

---

## Atmosfera afektywna. Poznawcza użyteczność pojęcia

---

Marek Krajewski

---

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 3, S. 285–301

DOI: 10.18318/td.2022.3.16 | ORCID: 0000-0003-1555-7234

---

**W** ramach wstępu do tekstu poświęconego poznawczej użyteczności pojęcia atmosfery afektywnej chciałbym pokrótce przybliżyć sens dwu kategorii, które się na nią składają. Pierwszą z nich jest atmosfera, słowo, które doskonale znamy i którym posługujemy się wszyscy i na co dzień. Najczęściej pojawia się ona, gdy próbujemy w zwięzły sposób opisać sytuację, w której bierzemy aktualnie udział. Atmosfera jest pojęciem integrującym wszystkie obecne w tej sytuacji zjawiska, osoby, procesy, bodźce i wrażenia w postaci pojedynczego zwrotu lub określenia: miła atmosfera, ciężki klimat, przygniatający nastrój, gorąca atmosfera, atmosfera siadła albo się ożywiła itd. Słowo „atmosfera”, ramując sytuacje, w których uczestniczymy, określa, z czym mamy do czynienia i narzuca sposób ich doświadczania, wymusza dostosowanie się do nich przez odpowiednie zachowania, dostrojenie. Trudno śmiać się tam, gdzie panuje grobowa atmosfera, czy być ponurym tam, gdzie dominuje nastrój radości; dobrze się czujemy w przyjacielskiej atmosferze, a źle tam, gdzie w powietrzu unosi się wrogość.

---

**Marek Krajewski**, prof. dr hab., profesor na Wydziale Socjologii UAM w Poznaniu, socjolog zajmujący się naukowo kulturą i sztuką, zachowaniami zbiorowymi, materialnością, a ostatnio również kulturowymi i społecznymi aspektami miejskiej roślinności. Autor licznych książek oraz artykułów z zakresu nauk społecznych oraz humanistycznych, ostatnio wydał (*Nie*) *nawidzenia. Świat przez nienawiść*. Universitas, Kraków, 2021.

Te codzienne sposoby używania słowa „atmosfera” dobrze oddają istotę fenomenu, który ono opisuje. Atmosfera to coś ulotnego i zmiennego; coś, co ma związek z konkretnym miejscem i sytuacją, i coś, do czego musimy się dostosować, co narzuca się nam jako rodzaj przymusu, konieczności. Coś, co odczuwamy całym ciałem i jego zmieniającymi się stanami, ale też coś, co przez reakcje ciała współtworzymy, podtrzymujemy i przeobrażamy.

Za sprawą Gernota Böhmego<sup>1</sup> (a jeszcze wcześniej neofenomenologa Hermann Schmitza)<sup>2</sup> od co najmniej pierwszej połowy lat 90. XX wieku kategoria atmosfery jest obecna też jako ważne pojęcie w (europejskiej głównie) myśli humanistycznej i społecznej. Popularność, przede wszystkim dzięki geografom społecznym, zyskało ono jednak dopiero w ostatniej dekadzie<sup>3</sup>. Tym, co może zaskakiwać, jest bardzo słaba recepcja tej kategorii w polskim kontekście – znalazłem zaledwie kilka prac jej poświęconych<sup>4</sup>. Jak zauważa Matthew Gandy, atmosferę można rozumieć dwojako: jako gazową powłokę ciała niebieskiego, np. Ziemi, albo w sposób bardziej metaforyczny jako nastrój pewnego miejsca, sytuacji, specyficzny klimat tam panujący, całość wrażeń, jakie miejsce to lub sytuacja ze sobą niesie<sup>5</sup>. Dwuznaczność tkwiąca w tym pojęciu wydaje się istotna, pozwala bowiem dostrzec, że atmosfera w tym drugim znaczeniu jest w pewnym sensie podobna do tej w pierwszym: jest ona czymś związanym z określonym miejscem, nie będąc jednocześnie jego częścią; czymś, co nas otacza, w czym jesteśmy zanurzeni, czym

1 G. Böhme *Atmosphere as the Fundamental Concept of a New Aesthetics*, „Thesis Eleven” 1993 nr 36.

2 F. Riedel *Atmosphere*, w: *Affective Societies: Key Concepts*, ed. by J. Slaby, Ch. von Scheve, Routledge, New York 2019, s. 85-95.

3 B. Anderson *Encountering Affect Capacities, Apparatuses, Conditions*, Ashgate Publishing Limited, Burlington 2014; tegoż *Affective Atmospheres*, „Emotion, Space and Society” 2017 vol. 2, no. 2.

4 W obrębie nauk społecznych systematycznie zajmowała się nią w zasadzie wyłącznie Magdalena Łukasiuk z warszawskiego ISNS, ale jednocześnie pojęcie to interesowało ją wyłącznie jako kategoria pomocna w analizach przestrzennych, zwłaszcza zaś w badaniach procesów kreowania miejsc. Zob. też *Atmosfera jako fenomen i kategoria badawcza*, „Societas/Communitas” 2018 nr 2 (26), s. 107-120; też *Kategoria atmosfery w świetle teorii systemów Niklasa Luhmanna*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2018 nr 19 (1), s. 194-206. Na uwagę zasługuje też bardzo dobra książka Magdaleny Borowskiej *Estetyka i poszukiwanie znaczeń w przestrzeniach architektonicznych* (Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2013) oraz publikacja Barbary Stec *O świetle we wnętrzu. Relacja między światłem słonecznym a architekturą w aspekcie atmosfery architektury* (Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2017), ale i w tych przypadkach kontekstem badania atmosfer jest przede wszystkim architektura i jej zmysłowość.

5 M. Gandy *Urban Atmospheres*, „Cultural Geographies” 2017 vol. 24, no. 3, s. 353-374.

oddychamy i czego jakoś wpływa na możliwości naszego działania, sprawiając, że albo uginamy się pod ciężarem czegoś, albo czujemy wznoszącą nas ku górze siłę, że albo nie możemy się poruszyć ze strachu, albo powstrzymać się przed podejściem bliżej, intensywnym uczestnictwem.

Jeszcze prościej definiuje atmosferę Böhme. Według niego jest ona tym, „jak się czujemy w danym miejscu”<sup>6</sup>. Martina Löw z kolei sugeruje, że atmosferę można rozumieć jako „konkretyzujące się w percepcji oddziaływanie dóbr i ludzi w ich (u)kładzie społecznym”<sup>7</sup>. Obie definicje podkreślają relacyjność tego zjawiska. Atmosfery nie są własnością przestrzeni, zjawisk czy osób, ale pewnymi potencjalnościami, które ujawniają się, konkretyzują, gdy pojawia się w ich obrębie odczuwające i działające ciało.

Jeszcze inny aspekt kategorii atmosfery można dostrzec, gdy tak jak uczynił to Ben Anderson, dodamy do niej określenie „afektywna”<sup>8</sup>. To właśnie na tym koncepcie – a t m o s f e r y a f e k t y w n e j – będę się koncentrował w dalszej części artykułu.

Wiemy już, czym jest atmosfera, niejasne jest jednak nadal, co oznacza termin „afektywna”, obecny w interesującej mnie kategorii. Sposób używania pojęcia afektu odwołuje się w tym wypadku do specyficznej spinozjańskiej tradycji jego rozumienia, spopularyzowanej przez Deleuze’a i Guattariego<sup>9</sup> oraz Massumiego<sup>10</sup>, a potem przez różnorodne relacyjne koncepcje działania i sprawstwa<sup>11</sup>. Zgodnie z tą tradycją afekt nie jest emocją ani uczuciem, ale raczej zdolnością ciała/objektu do wywierania wpływu i do ulegania wpływowi; potencjalnością oddziaływania na innych i podatnością na to oddziaływanie<sup>12</sup>. Istnienie afektów sprawia, że świat jest dynamicznym polem wzajemnych oddziaływań ludzi i innych obiektów, w trakcie których konkretyzują się one jako określone byty mające rozpoznawalne przez nas własności. To oddziaływania te sprawiają, że ludzie i obiekty uzyskują możliwość działania lub jest im ona odbierana, zdobywają pewne statusy lub je tracą; sami/e się

6 G. Böhme *Atmosphere as the Fundamental Concept of a New Aesthetics*, s. 113-126.

7 M. Löw *Socjologia przestrzeni*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwa UW, Warszawa 2018, s. 202.

8 B. Anderson *Affective Atmospheres*, s. 77-81.

9 G. Deleuze, F. Guattari *Percept, afekt i pojęcie*, „Sztuka i Filozofia” 1999 nr 17, s. 10-26.

10 B. Massumi *Autonomia afektu*, przeł. A. Lipszyc, „Teksty Drugie” 2013 nr 6, s. 112-135.

11 Podsumowanie tych ujęć można znaleźć w książce N. Fox, P. Allred *Sociology and the New Materialism*, Sage, London 2017.

12 J. Slaby, R. Mühlhoff *Affect, w: Affective Societies: Key Concepts*.

zmieniają, ale też zmieniają innych. Afekt można utożsamić ze sprawczością, ale należy pamiętać, że słowo to oznacza również bycie przedmiotem sprawczości innych. Afekty to więc konstytuujące wszystko, co istnieje, relacje spajające ludzi, obiekty, środowisko naturalne itd.

Atmosfera afektywna oznacza rodzaj niereprezentacyjnych, poza- (lub przed-) semantycznych, trudnych do opisanie i wyrażenia odczuć pojawiających się w miejscach, gdzie przebywamy wraz z innymi, które współodczuwamy i które w czasie tej współobecności wzmacniają się lub osłabiają. Atmosfera afektywna to tajemniczość spowijająca mroczne korytarze lub ruiny i pojawiająca się w trakcie ich penetrowania, poczucie opresji w zatłoczonych środkach transportu publicznego, podniosłość towarzysząca zbiorowemu świętowaniu, paralizująca dezorientacja w chwili paniki itd.

Kategoria atmosfery afektywnej wskazuje między innymi na możliwość istnienia przedpoznawczego poziomu naszego doświadczenia świata: zanim zaczniemy coś nazywać, kategoryzować, interpretować, ustanawiamy rodzaj ramy, która wywiera na nas wpływ, wymusza zachowania, reakcje i która, choć nie ma jeszcze znaczenia, już oddziałuje. Kategoria ta pozwala również dostrzec na tym przedpercepcyjnym poziomie możliwość kolektywnej formy odczuwania. Atmosfera afektywna to coś, co jest wzmacniane lub osłabiane przez recepcję reakcji innych osób znajdujących się w tej samej co my sytuacji. Oznacza to, że atmosfera jest też emergentnym zjawiskiem wyłaniającym się z ludzkich reakcji na pewną sytuację, a przy tym prowadzącym do ujednolicenia odczuć i reakcji, ich swoistego *w a l c o w a n i a / f o r m a t o w a n i a*, narzucania pewnej wspólnej ramy odczuwania. W tym sensie pojęcie to byłoby bliskie *r e z o n o w a n i u*<sup>13</sup>, *w s p ó ł b r z m i e n i u i n t e r a k c y j n e m u*<sup>14</sup> czy *z a r a ż a n i u e m o c j o n a l n e m u*<sup>15</sup>, choć pewnie się do nich nie sprowadza. Wystarczy przypomnieć to, co czuliśmy podczas masowych imprez sportowych lub muzycznych, manifestacji politycznych lub po prostu intensywnych towarzyskich spotkań, by dostrzec, że cechą afektywnych atmosfer jest to, że są one współprodukowane przez tych, którzy je odczuwają i którzy poddają się ich władzy.

13 H. Rosa *Przyspieszenie, wyobcowanie, rezonans: projekt krytycznej teorii późnonowoczesnej czasowości*, przeł. J. Duraj, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2020.

14 A. Wyka *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 1993, s. 164-165.

15 E. Hatfield, J.T. Cacioppo, R.L. Rapson *Emotional Contagion*, „Current Directions in Psychological Science” 1993 no. 2 (3), s. 96-100.

Czasami podkreśla się tautologiczność pojęcia atmosfery afektywnej, zauważając, że atmosfera jest zawsze afektywna w tym sensie, iż każdorazowo powoduje poruszenie naszego ciała, i w tym, że jest przez to poruszenie ciała współtworzona<sup>16</sup>. Warto jednak zauważyć, że dodanie określenia „afektywny” do słowa „atmosfera” pozwala precyzyjniej wskazać, że mamy na myśli to ludzkie, a nie meteorologiczne znaczenie tego drugiego pojęcia, a także zwrócić uwagę na to, co jest w sformułowaniu „atmosfera afektywna” najważniejsze, a mianowicie to, że jest ona:

- formą wpływu, modulującą nasze działania, a także przeobrażaną przez nasze reakcje (nie możemy się oprzeć atmosferze, ale też ją podgrzewamy albo psujemy);
- czymś, co nas aktywizuje, mobilizuje do działania, ożywia bądź ogranicza, powstrzymuje, odbiera możliwości wybierania (atmosfera jest ożywcza albo przytłaczająca; twórcza albo zniechęcająca);
- dowodem na to, że źródłem afektu nie jest tylko człowiek, ale raczej relacja tworząca się pomiędzy nim a otaczającym nas światem. Tym, co nas aktywizuje, jest często to, co pozaludzkie, niejasne, ledwo odczuwalne i trudne do identyfikacji (ulegamy tajemniczej, pięknej albo urzekającej atmosferze pewnych miejsc; obezwładnia nas atmosfera strachu albo duszność w pewnych sytuacjach);
- fenomenem, dzięki któremu rozumiemy, że afekt ma charakter przestrzenny – pojawia się w określonej sytuacji, a więc też miejscu, i to miejsce jest istotne dla jego zawiązywania; jest on relacją wiążącą ludzi i inne obiekty. Można wręcz stwierdzić, używając kategorii Löw, że afekt stwarza przestrzeń w pewnych miejscach, wiążąc w określone konfiguracje ludzi i rzeczy w nich obecne. Czymś, co przekierowuje naszą uwagę na te formy oddziaływania, które często pomijamy, bo trudno nam je opowiedzieć, wyrazić, a które określają, co czujemy i jak działamy (chodzi o te wszystkie sytuacje, gdy z niejasnych powodów w pewnych miejscach czujemy ekscytację, w innych zaś dojmujący strach, pewne przestrzenie są dla nas pociągające, inne zaś nas odrzucają; w których doskonale się bawimy i te, w których nastrój jest podły, nie ma ochoty na nic itd.). Zakładam, że będąc elementami ludzkiego doświadczenia, te formy oddziaływania są niezwykle istotne i stanowią ważne obiekty badań, w tym socjologicznych.

Część autorów zwraca też uwagę, że kategoria atmosfery afektywnej jest zagrożona rozumieniem jej w sposób naturalistyczny, w kategoriach behawioralnej,

16 M. Bille, K. Simonsen *Atmospheric Practices: On Affecting and Being Affected*, „Space and Culture” 2019, <https://doi.org/10.1177%2F1206331218819711>.

poza- (lub przed-) społecznej reakcji naszego ciała w pewnych miejscach i sytuacjach. Ponadto widzi się ją przede wszystkim jako jeszcze jeden odprysk post-humanistycznej refleksji skoncentrowanej na pokazywaniu sprawczości tego, co nie-ludzkie<sup>17</sup>. Obie interpretacje są możliwe, ale jak zauważają przywoływana już Löw, a także Edensor<sup>18</sup> i Paiva<sup>19</sup>, istnieje coś takiego, jak „atmosferyczna kompetencja”, tj. wyuczona umiejętność rozpoznawania atmosfery określonego rodzaju. Autorzy ci zwracają też uwagę na to, że poszczególne jednostki w zależności od ich położenia społecznego i doświadczeń biograficznych reagują odmiennie na to samo, co innego odczuwają w tych samych miejscach i sytuacjach. Nie mniejsze znaczenie ma również pamięć atmosfer, sprawiająca, że pewnych miejsc i sytuacji staramy się unikać, inne zaś prowokujemy, pragniemy ponownego ich doświadczania.

Co więcej, ogromnie rozwiniętym nurtem badań i analiz jest ten dotyczący utowarowienia i produkcji atmosfer w celach komercyjnych lub związanych z bezpieczeństwem (duże wydarzenia sportowe, przestrzenie komercyjne, rewitalizacja przestrzeni i jej gentryfikowanie)<sup>20</sup>, a szerzej z tym, co określa się mianem *k a p i t a l i z m u a f e k t y w n e g o*<sup>21</sup>. Trudno też nie dostrzec, że jedną z najważniejszych kompetencji tych, którzy zarządzają różnymi przestrzeniami i je projektują, jest umiejętność wytwarzania określonej atmosfery. Przez pryzmat tej kategorii oceniamy zarówno czyjaś umiejętność tworzenia domu, gościnność, jak i opanowanie sztuki projektowania przestrzeni i zarządzania miejscami.

Trudno też nie zauważyć, że tworzenie sztuki to umiejętność kreowania afektywnych atmosfer właśnie, a więc w istocie pewnych potencjalności oddziaływania aktualizujących się podczas doświadczania obiektów artystycznych przez odbiorców.

17 M. Bille, K. Simonsen *Atmospheric Practices*.

18 T. Edensor, S. Sumartojo *Designing Atmospheres: Introduction to Special Issue*, „Visual Communication” 2015 vol. 14, no. 3.

19 D. Paiva, I. Sánchez Fuarros *The Territoriality of Atmosphere: Rethinking Affective Urbanism through the Collateral Atmospheres of Lisbon’s Tourism*, „Transactions of the Institute of British Geographers” 2021 vol. 46, no. 2, s. 392-405, <https://doi.org/10.1111/tran.12425>.

20 Ch. Michels, Ch. Steyaert *By Accident and by Design: Composing Affective Atmospheres in an Urban Art Intervention*, „Organization” 2017 vol. 24, no. 1; M. Degen *The Changing Feel of Place: The Temporal Modalities of Atmospheres in Smithfield Market, London*, „Cultural Geographies” 2020 vol. 27, no. 4; S. Lupton *How Does Health Feel? Towards Research on the Affective Atmospheres of Digital Health*, „Digital Health” 2017, doi:10.1177/2055207617701276.

21 T. Karppi, L. Kähkönen, M. Mannevuuo, M. Pajala, T. Sihvonon *Affective Capitalism: Investments and Investigations*, „Ephemera: Theory and Politics in Organization” 2016 no. 16, s. 1-13.

To wszystko wskazuje, że nie należy atmosfery afektywnej wiązać wyłącznie z jakąś przedspołeczną oraz przedkulturową formą doświadczania świata, choć jeszcze raz chcę podkreślić – kategoria ta została wprowadzona między innymi w reakcji na dominację przesemiotyzowanej, reprezentacyjnej, aksjonormatywnej koncepcji ludzkiego doświadczenia i działania.

Kategoria ta wydała mi się interesująca właśnie dlatego, że nie tylko jest niezwykle ambiwalentna (trudno jednoznacznie określić, co w istocie oznacza – relację, stan, proces, własność czegoś, coś, co pomiędzy?), a także dlatego że opisuje to, co sprawia kłopoty poznawcze: subiektywny fakt (Griffero<sup>22</sup>), coś, co można zaprojektować i zmonetaryzować, ale też coś, co jest nieprzewidywalne (święteczna atmosfera przekształcająca się w atmosferę wrogości, manifestacja patriotyzmu, która przeraża); coś, co jest subiektywne i intersubiektywne; ujednociające i różnicujące; silnie doświadczane, lecz trudne do opowiedzenia; coś, co się kontroluje i co kontroli się wymyka.

Podleganie władzy atmosfery wynika w dużej mierze właśnie z tego, że bardzo trudno jest nam odpowiedzieć na pytanie, z czym mamy do czynienia, choć jest to obecne, narzuca się nam, wywiera na nas wpływ. Nieprzypadkowo więc Griffero zauważa, że atmosfera jest bardzo bliska pojęciu świętości, w rozumieniu, które zaproponował Rudolf Otto<sup>23</sup> – jest czymś, co jednocześnie pociąga i przeraża; co odczuwalne, ale niewyraźne; doświadczane wspólnie, ale nieobiektywne; zachwycające i obezwładniająca itd.

Z tego też względu zauważamy określone atmosfery wtedy, gdy jesteśmy zmuszeni dostroić się do czegoś, co inne od tego, co znajome. Siła atmosfery wynika więc z tego, że ją rozpoznajemy jako odmienną od tego, co znamy, trudną do zaklasyfikowania. Dlatego najsilniej odczuwamy ją w miejscach nowych albo tych znajomych, gdy się zmieniają (klimat i nastrój miejskich budowli objawia się raczej turystom niż mieszkańcom; sakralność świątyni czują raczej ci, którzy do jej atmosfery nie nawykli; święteczny nastój dostrzegamy, bo nie jest on codzienny; złą atmosferę wyczuwamy tam, gdzie powinna być dobra, a atmosferę pracy tam, gdzie dotąd nie pracowano itd.).

Kategoria atmosfery wydała mi się interesująca i pożyteczna poznawczo również z trzech innych powodów.

22 T. Griffero *Who's Afraid of Atmospheres (and of Their Authority)?*, „Lebenswelt” 2014, no. 4.

23 R. Otto *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, KiW, Warszawa 1968.

Po pierwsze, dlatego że integruje się w niej wiele istotnych współczesnych perspektyw teoretycznych i badawczych. Kategoria atmosfery afektywnej wpisuje się we współczesne zainteresowanie materialnością, ponieważ zwraca uwagę na istnienie oprócz fizycznych obiektów tych, które za Toninem Griffero można określić jako quasi-objekty (ich przykładami są temperatura powietrza, ciśnienie atmosferyczne, chmury, zapachy pewnych miejsc)<sup>24</sup>. Obiekty tego rodzaju, choć zmienne i niestabilne, działają jak rzeczy. Interesująca mnie kategoria wpisuje się też w badania relacyjności<sup>25</sup> i dystrybuowanego sprawstwa<sup>26</sup>. Trudno zresztą o bardziej paradygmatyczny przypadek tych zjawisk niż atmosfera właśnie, a więc coś, co pojawia się podczas jej doświadczania, jest rodzajem medium, przez które postrzegamy świat, czymś, co nie-ludzkie, ale mające zdolność oddziaływania na nas. Kategoria ta doskonale koresponduje także z namysłem nad zachowaniami zbiorowymi jako przykład transosobowych emocji, kolektywnego wytwarzania ramy dla doświadczania i czegoś, co ujednocila doświadczanie pewnych sytuacji, regulując zachowania tłumów lub mas.

Po drugie, przekonująca jest też wielość bardzo interesujących analiz prowadzonych przy użyciu tej kategorii. Chciałbym zwrócić uwagę na trzy tego rodzaju badania. Jednym z nich są analizy rodzenia się *a t m o s f e r u b o c z n y c h*, wyrastających w rezultacie podporządkowania Lizbony intensywnemu ruchowi turystycznemu. Na podstawie wywiadów z mieszkańcami autorzy tego projektu, Paiva i Sánchez Fuarros, pokazują, jak komercjalizacja miasta będąca skutkiem podporządkowania go agresywnemu marketingowi miejsca tworzy atmosferę obcości, wrogości, braku poczucia sprawstwa, wściekłości, która nie tylko zmniejsza jakość życia, lecz także rodzi nowe konflikty sąsiedzkie i te na linii mieszkańcy–miasto.

Innym przykładem tego rodzaju analiz są badania Davida Bissella<sup>27</sup> nad atmosferą dojazdów do pracy. Badania, oparte przede wszystkim na obserwacji

24 T. Griffero *Who's Afraid of Atmospheres (and of Their Authority)?*

25 *The Palgrave Handbook of Relational Sociology*, ed. by F. Dépelteau, Palgrave Macmillan, Cham 2018 (ebook).

26 Zob. *Distributed Agency*, ed. by N.J. Enfield, P. Kockelman, Oxford University Press, New York 2017; W. Rammert *Distributed Agency and Advanced Technology or: How to Analyze Constellations of Collective Inter-agency*, w: *Agency Without Actors? New Approaches to Collective Action*, ed. by J.H. Passoth, B. Peuker, M. Schillmeier, Routledge, London 2012; tegoż *Where the Action Is: Distributed Agency Between Humans, Machines, and Programs*, 2008, [https://www.ts.tu-berlin.de/fileadmin/fg226/TUTS/TUTS\\_WP\\_4\\_2008.pdf](https://www.ts.tu-berlin.de/fileadmin/fg226/TUTS/TUTS_WP_4_2008.pdf); N. Fox, P. Allred *Sociology and the New Materialism*.

27 D. Bissell *Passenger Mobilities: Affective Atmospheres and the Sociality of Public Transport*, „Environment and Planning: Society and Space” 2010 vol. 28, s. 270-289.



oraz rozmowach z dojeżdżającymi, pokazują, jak pasażerowie w sposób emergentny wytwarzają atmosferę dyscyplinującą innych, zmuszonych dostosować się do niej (np. atmosfera pracy lub towarzyskości), oraz jak atmosfery te zmieniają się w zależności od pory dnia i dnia tygodnia, ale przede wszystkim dowodzą, że źródłem tych atmosfer są raczej ciała niż język, zachowania w przestrzeni, temperatura, zatłoczenie i gęstość behawioralnych interakcji itd. Badania te pozwalają dostrzec istotny aspekt dojazdów do pracy, jakim są trudno werbalizowane odczucia, doświadczenia mające ogromny wpływ na jakość podróżowania, odpowiedzialne za unikanie pewnych środków transportu.

Trzeci przykład to analizy Mikkela Billega<sup>28</sup> nad oporem, jaki wśród Duńczyków wywołało wprowadzenie energooszczędnych źródeł światła. Autor pokazuje zderzenie moralności nowych technologii, forsujących zachowania bardziej przyjazne środowiskowo, i ogromnej wagi, jaką ma światło w skandynawskich domach, traktowane tam jako jedno z ważniejszych narzędzi wytwarzania atmosfery domowości, przytulności, swojskości. Proces wprowadzania tych nowych technologii oznaczał więc zderzenie się walki o atmosferę ziemską z walką o atmosferę domową. Wygrywało przyzwyczajenie do specyficznej temperatury światła emitowanego przez zwykłe żarówki i niechęć do zimnego, płaskiego światła tych energooszczędnych.

Pojęcie atmosfery mimo jego wieloznaczności wydało mi się niezwykle pozytywne również z trzeciego powodu, a mianowicie dlatego że pozwala nieco inaczej spojrzeć na kilka zjawisk, które dzięki jego zastosowaniu stają się bardziej zrozumiałe albo możliwe do obejrzenia z nieco innej perspektywy niż ta, do której przywykliśmy. Takim zjawiskiem jest pandemia COVID-19. Jej doświadczenie da się interpretować w kategorii atmosfery modulującej nasze odczucia związane z tą sytuacją, wymuszającej na nas różnorodne strategie przystosowawcze. Ponieważ sytuacja ta jest (jak pokazują choćby badania prowadzone przez zespół, którego jestem członkiem<sup>29</sup>) nie tylko doświadczana w bardzo różnorodny sposób<sup>30</sup>, lecz także bardzo zmienna

28 M. Bille, K. Simonsen *Atmospheric Practices*.

29 Chodzi tu o projekt *Życie codzienne w czasach pandemii*, <http://socjologia.amu.edu.pl/publikacje/504-zycie-codzienne-w-czasach-pandemii-pelny-raport>.

30 Nagłe, kryzysowe wydarzenia, takie jak pandemia COVID-19, niosą czasami mylne przekonanie, że przeżywamy je w taki sam sposób. Tymczasem dla części osób pandemia nie była niczym nadzwyczajnym, w tym sensie, że funkcjonując na marginesie społeczeństwa, w skrajnej biedzie, przy niskim poziomie bezpieczeństwa egzystencjalnego, za jej sprawą doświadczali

w czasie, chciałbym się skoncentrować na jednym jej aspekcie, jakim są skutki wprowadzania licznych ograniczeń sanitarnych dotyczących kontaktowania się, dystansu, zasłaniania twarzy, dezynfekcji, wstępu do publicznych przestrzeni itd. Ograniczenia te z jednej strony można definiować jako zabronienie nam czegoś (kontaktu, bliskości, dotyku, tłoczenia się), z drugiej zaś jako wprowadzenie w relacje międzyludzkie i te związane z przestrzenią nowych, nieobecnych wcześniej reguł oraz obiektów materialnych (większych dystansów, maseczek, rękawiczek, dyspenserów z płynami dezynfekcyjnymi, linii i znaków określających dystanse, przyrządów mierzących temperaturę i obiektów regulujących przemieszczanie się, paszportów covidowych itd.). Oba działania można interpretować w kategoriach afektu, który ma przede wszystkim konsekwencje ograniczające i którego skutkiem jest wprowadzenie specyficznej atmosfery, łączącej w sobie nastrój grozy<sup>31</sup>, klimat bierności<sup>32</sup> oraz atmosferę wrogości<sup>33</sup>. Restrykcje sanitarne związane z pandemią

---

dokładnie tego samego, co jest ich udziałem na co dzień – lęku, niepewności, braku wsparcia ze strony państwa, dostępu do służby zdrowia, godnych warunków mieszkaniowych, a w końcu nadziei. W ich życiu paradoksalnie nic się nie zmieniło. Z prowadzonych przez nas badań wynika też, że nie wszyscy uważają, iż pandemia jest wydarzeniem znaczącym, w tym sensie, że spowodowała ona jakieś istotne zmiany w ich życiu. Co prawda stwierdza tak większość osób (2/3 badanych), ale zmiany, na które wskazują, w dużej mierze różnią się co do znaczenia i wagi. Dla części osób pandemia przyniosła przede wszystkim rozmaite uciążliwości związane z codziennym funkcjonowaniem, ale nie pozbawiła ich ona jednocześnie środków do życia, podstaw egzystencji. Dla innych pandemia oznaczała trudną do wytrzymania fizycznego i psychicznego intensyfikację obowiązków zawodowych, pracę w warunkach ciągłego zagrożenia zarażeniem, a także cierpienie z powodu stygmatu niedotykalnego, jakim przez sąsiadów nazywani byli lekarze, pielęgniarki, kurierzy. Prowadziła więc na skraj wytrzymałości fizycznej i psychicznej. Kolejne osoby doświadczały jej z kolei jako przede wszystkim utratę pracy, niemożność dokończenia ważnych projektów, terapii, kontraktów. Te różnice moglibyśmy mnożyć, ale oznaczają one, że pandemia nie dla wszystkich jest końcem świata, dla tych zaś, którzy doświadczyli w jej efekcie gwałtownego załamania rzeczywistości, koniec ten objawiał się na dziesiątki różnych sposobów. Wniosek jest taki, że za sprawą pandemii znaleźliśmy się co prawda w tej samej sytuacji, ale często w skrajnie różnym położeniu.

- 31 A co za tym idzie, nieufności: postrzegania drugiej osoby jako potencjalnego zabójcy; powietrza jako śmiertelnej substancji, w której unoszą się mikroorganizmy szukające kolejnych ciał, by nimi zawiądnąć; miejsc publicznych jako obszarów skażonych, zapowietrzonych, zagrażających naszemu życiu.
- 32 Pojawia się ona i jako konsekwencja wymuszonej niemobilności, i jako skutek ograniczenia możliwości wykonywania bardzo wielu dotychczasowych czynności, zawieszenia, zamknięcia licznych miejsc, bezruchu i pustki.
- 33 Ta ostatnia wynika przede wszystkim z uczynienia osią publicznego sporu zarówno tego, jak państwo radziło sobie z pandemią, zakresu jego ingerencji w prywatność i wolności gospo-

dotatkowo w dużym stopniu ograniczały też możliwości rozpoznawania atmosfer miejsc i sytuacji, w których braliśmy udział, a więc w istocie zmniejszały ich potencjał afektywny. Zdalność, maseczki na twarzach utrudniające odczuwanie zapachów, tłumiące głos i częściowo ukrywające mimikę, brak współobecności w tej samej przestrzeni, dystanse, ograniczenie dotyku do minimum pociągały za sobą swoistą deestetyzację, nieczułość wobec otaczających nas atmosfer, zredukowanie ich intensywności. Mówiąc jeszcze inaczej – pandemia wyłączyła wiele pobudzających nas dotąd afektów, sprawiła, że w pewnym sensie przestaliśmy rezonować z miejscami, z innymi osobami, z przestrzenią, z rzeczami, ponieważ albo zostaliśmy od nich odseparowani, albo zaczęliśmy ich doświadczać w sposób głęboko zapośredniczony, a w rezultacie też niezwykle sformatowany i ujednolicający te doznania. Warto zauważyć, że to unieruchomienie pojawiło się w specyficznym kontekście, wcześniej określonym mianem „kapitalizmu afektywnego”, tj. w obrębie takiej formy systemu kapitalistycznego, której istotą jest pobudzanie przepływów, poruszania ciał, wywoływanie ruchu. Ruchu następnie kapitalizowanego jako zakupy, oglądanie, „szerowanie”, komentowanie, polecanie sobie wzajemnie czegoś, bywanie, odwiedzanie i zwiedzanie itd. Rezultatem funkcjonowania w systemie, którego efektywność zależy od dużej intensywności poruszających nas afektów i w którym w każdej sekundzie jesteśmy konfrontowani z tym, co domaga się naszej reakcji i co ma jakiś jawny lub ukryty cel ekonomiczny, było utożsamienie życia z rozedrganiem, z nieustannym podejmowaniem nowych zadań, próbowaniem czegoś nowego, aktywnym uczestnictwem w jakiejś formie relacji, bywaniem, mobilnością, próbowaniem i smakowaniem, a więc ze stałą dostępnością nowych form pobudzenia. Zderzenie tych rzeczy – unieruchamiającego i separującego wpływu pandemii oraz przyzwyczajania do nadaktywności niosło za sobą kilka interesujących konsekwencji.

Jedną z nich jest próba podtrzymania tej wysokiej afektywności dotychczasowego życia przez albo bardzo silne zanurzenie się w doświadczeniu medialnym, albo to, co w trakcie badań określimy mianem *r y t u a ł o s p r a w s t w a*, tj. przez nadaktywność w produkcji rzeczy, ogromną zajętość rąk, rzucenie się w wir pomagania, w strumień niekończącej się komunikacji, dzwonięcia, telekonferencji – trochę tak, jakbyśmy chcieli podtrzymać

---

darcze, jak i tego, jakie są powinności obywateli wzajemnie wobec siebie – czy powinniśmy rezygnować z części swoich praw, by chronić innych, czy też koncentrować się wyłącznie na sobie. Kulminacją tego sporu były ataki na punkty szczepień w lipcu i sierpniu 2021 roku.

atmosferę intensywnego, głęboko przeżywanego bycia w świecie, która dowodzi, że jesteśmy komuś i do czegoś potrzebni. Dostyc symptomatyczne było również to, jak zareagowano na pandemię w obrębie instytucji kultury – w samym centrum dyskusji o postwzroście, zwolnieniu, rozpoczęła się intensywna produkcja zdarzeń mających wytwarzać atmosferę pracy, bycia potrzebnym, wykonywania czegoś, bez czego ludzie nie mogą żyć<sup>34</sup>.

Jak pokazują przeprowadzone przez nas wywiady, za wszelką cenę próbowano podtrzymać też jakąś formę współobecności w tym samym miejscu i czasie z innymi, ona jest przecież głównym źródłem poruszających nas atmosfer, afektów wykraczających poza to, co subiektywne, dających poczucie, że jest się częścią wspólnoty. Zdjęcia, jakie pozyskaliśmy od badanych w trzecim etapie naszego projektu, a które znalazły się w przygotowanym przez nas raporcie<sup>35</sup>, pokazują próby imprezowania online, spotkania wirtualne za pośrednictwem okna i balkonu; symptomatyczne były również momenty uruchamiania na powrót galerii handlowych odwiedzanych tłumnie nie po to, by robić zakupy, ale by pobyć z innymi, początkowe traktowanie godzin dla emerytów jako przede wszystkim czasu spotkań ze znajomymi, niechęć osób starszych do propozycji robienia im zakupów, co odbierały jako pozbawienie ich możliwości współbycia z innymi.

Jak również pokazują przeprowadzone przez nas wywiady, część na to unieruchomienie zareagowała próbą wytwarzania czegoś, co można określić mianem *atmosferki eszono wych*, obejmujących wspólnoty rodzinne, współmieszkańców lub najbliższych sąsiadów, których afektywnej obecności dotąd się nie doceniało, a z którymi wspólnie zaczęto intensywniej przeżywać codzienność, mocniej się w nią razem angażować, podejmować pewne czynności pospołu, prowokując zagęszczenie relacji i odtwarzając angażującą i aktywizującą atmosferę we własnym domu.

34 Oczywiście należy zauważyć pragmatyczny aspekt tej intensywności działań – stawały się one często warunkiem i jedyną szansą na realizację podjętych wcześniej zobowiązań i umów, a co za tym idzie, przynosiły środki pozwalające przetrwać w tak trudnym czasie. Być może zresztą to wrażenie nadaktywności brało się stąd, że rozproszone dotąd działania zostały skompresowane w postaci jednorodnego strumienia zdarzeń dostępnych online.

35 R. Drozdowski, M. Frąckowiak, M. Krajewski, M. Kubacka, P. Luczys, A. Modrzyk, Ł. Rogowski, P. Rura, A. Stamm, K. Sztóp-Rutkowska *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z trzeciego etapu badań*, Wydział Socjologii UAM, Poznań 2021, [http://socjologia.amu.edu.pl/images/%C5%BBycie\\_codzienne\\_w\\_czasach\\_pandemii.\\_Raport\\_z\\_trzeciego\\_etapu\\_bada-%C5%84.pdf](http://socjologia.amu.edu.pl/images/%C5%BBycie_codzienne_w_czasach_pandemii._Raport_z_trzeciego_etapu_bada-%C5%84.pdf).

To właśnie unieruchamiająca nas pandemia, zderzona z uprzednim rozdręgnięciem życia społecznego, wyjaśnia też formę protestów związanych ze Strajkiem Kobiet rozgrywających się pomiędzy październikiem 2020 a lutym 2021 roku. Jest on oczywiście w pełni usprawiedliwionym wyrazem oburzenia wobec prób pozbawiania kobiet praw oraz wyrazem niechęci wobec bardziej generalnej ingerencji aktualnej władzy w życie prywatne, w to, co intymne, w ciało i seksualność. Można go rozumieć również jako wybuch gniewu spowodowany dosyć permanentnym w ostatnich latach manifestowaniem omnipotencji rządzących, demonstrowaniem przez nich zdolności do pozbawiania obywateli sprawstwa, nicnierobienia sobie z opinii publicznej, z ostentacyjnego łamania wszelkich reguł współżycia społecznego (takich jak obowiązek mówienia prawdy, odpowiedzialność za słowa i czyny, szacunek itd.). Można więc Strajk Kobiet traktować jako reakcję na duszność, atmosferę niemocy, pozbawienie możliwości działania. Jako reakcję na afektywną asymetrię i przeobrażanie społeczeństwa w obiekt wpływu całkowicie pozbawiony jego zdolności. Sposób, w jaki demonstrowano, transgresyjny charakter tych protestów kreowały atmosferę wszechmocy, zdolności do całkowitego przeobrażenia porządku, atmosferę samowzmacniającą się wraz z kolejnymi ulicznymi manifestacjami, bardzo intensywną, niezwykle pociągającą właśnie jako całkowicie odmienna od tej, która panowała w ostatnich latach.

Już nie sam Strajk Kobiet, ale formę, jaką przyjął, da się rozumieć nieco inaczej, a mianowicie jako bardzo gwałtowną reakcję na unieruchomienie, które przyniosła ze sobą pandemia. Ekstacyzność demonstrowania, jego niezwykle ekspresyjność, protestowanie przez zabawę i taniec, wszechobecna radość przeplatająca się ze złością, bliskość cielesna, trzymanie się za ręce, przedefiniowywanie przeznaczenia miejskich przestrzeni, niezwykle rozwinięta twórczość. Wszystko to wskazywało, że Strajk Kobiet to była również eksplozja afektu, intensywnego współdzielenia miejsca, gorącego współprzeżywania stanowiącego reakcję na pandemiczne ograniczenia.

Co więcej, trudno było również przeoczyć parareligijność atmosfery manifestacji składających się na Strajk Kobiet – niezwykle silne podobieństwo reakcji, widoczne współodczuwanie podniosłości manifestacji jako zdarzenia rekonstruującego codzienność, przypominającego o tym, co ważne, o podstawie, na jakiej opiera się zbiorowość. Hałaśliwość, rozdręgnięcie, rytmiczność, transgresja – wszystko to przypominało świętowanie aktualizujące istotne wartości wyparte w czasie rządów PiS.

Interpretowanie formy Strajku Kobiet jako rezultatu niezwykle intensywnej produkcji atmosfery afektywnej w żaden sposób nie powinno być

rozumiane jako próba umniejszenia jego znaczenia jako ważnego wydarzenia politycznego. Przeciwnie, próba intensywnego przeżywania, potrzeba afektu to przecież ekspresja woli sprawstwa, wpływu, zdolności do przededefiniowania rzeczywistości, która w ostatnim czasie została tak mocno ograniczona. Ten ekstatyczny Strajk Kobiet, niezwykle cielesny, zmysłowy, wyładowany organizującymi go afektami, można więc rozumieć jako ekspresję potrzeby oddziaływania, transformowania rzeczywistości.

Pojawia się oczywiście pytanie, czy mamy tu do czynienia z bardzo intensywną próbą odebrania zdolności sprawstwa tym, którzy aktualnie rządzą, po czym nastąpi atmosfera normalności, a więc większa niż obecnie stabilność i przewidywalność życia politycznego, jego powrót w koleiny demokratycznych procedur, czy też przeciwnie i zgodnie z duchem kapitalizmu afektywnego – zapanowanie takiej atmosfery będzie niemożliwe, gdyż kolejne grupy będą spragnione równie intensywnego przeżywania świata jak to, które było udziałem uczestniczek Strajku Kobiet<sup>36</sup>.

Dramatycznym przykładem jest to, co stało się w wyniku zabicia w trakcie policyjnej interwencji czarnoskórego mieszkańca Minneapolis George'a Floyd'a w maju 2020 roku. Zdarzenie to, kolejne zresztą z wielu podobnych w ostatnich latach w USA, zaszło pod koniec prezydentury Donalda Trumpa. Prezydentury, która doprowadziła do rozwibrowania przestrzeni politycznej w tak dużym stopniu, że potrzeba afektu stała się trudna do okiełznania, zagrażając samej demokracji i jej instytucjom, w tym tak podstawowym jak wybory.

Ten amerykański przykład pokazuje też doskonale, jak działa atmosfera afektywna. Klimat bezkarności i rasizmu, demonstrowanie braku szacunku wobec mniejszości etnicznych poprzez bezkarne zabijanie ich przedstawicieli (jak stało się w wypadku czarnoskórych obywateli USA cierpiących z powodu rasowo nacechowanej przemocy policji) wywołały masową próbę uczynienia afektywności bardziej symetryczną. To z kolei skutkowało ogromną falą protestów na całym świecie, a także niszczeniem tego, co uznano za narzędzie

36 Dosyć symptomatyczny był w tym kontekście Marsz Niepodległości w 2021 roku. Po pierwsze, definiowano go jako rodzaj niepodważalnego prawa do obecności środowisk narodowych w przestrzeni publicznej, dlatego że wcześniej skorzystano z niego w trakcie Strajku Kobiet, i to mimo braku takiej możliwości ze względu na pandemię. Po drugie, jak się wydaje, próbowano uczynić go równie intensywnym jak Strajk Kobiet, ale wykorzystując do tego przemoc i destrukcję. Pomimo trudnych do przeoczenia różnic o fundamentalnym charakterze dotyczących i celów, i metod, w obu wypadkach chodziło o potrzebę afektu, o wytworzenie atmosfery aktywizującego rozedrgania, o poczucie wpływu i sprawstwa.

opresji (posterunki policji, pomniki władzy kolonialnej, ale i przecież symbole wojny secesyjnej, statuy konfederackich bohaterów tego czasu).

Te akty destrukcji kreowały z kolei wzburzenie konserwatywnej białej części obywateli, którzy zareagowali tym samym – przemocą. Atmosfera konfrontacji została jeszcze podbita przez pandemiczne obostrzenia i prowokacyjne tweety Trumpa (sugerujące, że protesty Black Lives Matter są finansowane przez George'a Sorosa i koordynowane przez Antifę). Efektem było zajęcie Kapitolu, w atmosferze (jak pokazywały relacje filmowe) pełnej satysfakcji zemsty na tym wszystkim, co pozbawiało władzy, zdolności do działania.

Produkcja tak intensywnych atmosfer afektywnych jest niezwykle ważna dla identyfikacji deficytów sprawstwa, asymetrii władzy. Była ona również niezwykle dramatycznym dowodem na to, jak bardzo dotkliwym, pozbawiającym nas afektywnego pobudzenia doświadczeniem jest pandemia. Otwarte pozostaje pytanie, czy można sobie wyobrazić życie społeczne wprowadzone na taki poziom rozwibrowania, czy możliwe jest życie razem przy tak rozbudzonej u wszystkich potrzebie wpływu, jego doświadczenia i demonstrowania.

Zastanawiam się więc nad tym, czy intensyfikowana przez kapitalizm afektywny potrzeba pobudzeń, pozostawiania w stanie niezaspokojenia, łaknienie pobudzenia i sprawstwa da się przekuć w jakąś formę pokojowego układania sobie relacji, czy też z konieczności musi być ona niezwykle konfrontacyjna.

Mówiąc jeszcze inaczej, zastanawiam się nad tym, czy możliwe jest budowanie zbiorowości, ładu w sytuacji, gdy kapitalizm afektywny tak bardzo przyzwyczaił nas do ciągłych pobudzeń, pozostawiania w stanie czuwania, traktowania tego, co nowe, oraz zmiany, konieczności stałego dostrajania do nowych atmosfer jako warunków prowadzenia udanego życia, życia normalnego.

Ten polityczny wymiar nadprodukcji, nadmiaru wydaje mi się niezwykle ważny, pokazuje on bowiem silne powiązanie kapitalizmu afektywnego i populizmu, braku szacunku wobec podstawowych reguł organizujących życie społeczne, utożsamienia sprawstwa z transgresją.

Rozwibrowanie przestrzeni publicznej, którego dziś doświadczamy, wysoka temperatura emocjonalna sporów, w jakie wchodzimy, polaryzacja potęgująca konflikt i napięcia wcale nie świadczą o tym, że coś złego się z nami stało, że z dnia na dzień przeobraziliśmy się w nienawistne stworzenia, złażnione przemocy i destrukcji. Wynikają one raczej z natury kapitalizmu afektywnego, żywiącego się kreowaniem angażujących nas atmosfer, utrzymujących nas

w stanie nieustannego oczekiwania na to, co nas ożywi, zainteresuje, zaintryguje, zmusi do działania.

Możemy oczywiście powiedzieć, że wystarczy się odłączyć i nie uczestniczyć w tym pełnym przemocy spektaklu wzmacniających się afektów, na które tylko czekają media. Afektów, których rezultaty w postaci przemocy, aktów wandalizmu, rozwścieczonych tłumów na ulicy da się przekształcić potem w przekazy dnia, szokujące zdjęcia i filmy, wywołujące nasze wzburzenie i sprzeciw, prowokujące następnie odwet, kolejne akty przemocy.

Taka eskapistyczna postawa oznacza jednak rezygnację z bycia obywatelem, oportunistyczne niezaangażowanie. Tym, czego nam trzeba, jest raczej przejście kontroli nad procesami tworzenia atmosfer afektywnych, umiejętność przekładania destrukcyjnego pobudzenia na to konstruktywne, na jakąś formę tworzenia i współtworzenia. Szczególnie zaś niezbędne jest zrozumienie, że nasze pobudzenie nie jest do końca nasze, ale jest środkiem produkcji współczesnego kapitalizmu. Ta świadomość pozwala lepiej zrozumieć położenie, w jakim się znajdujemy, a co za tym idzie, daje szansę na jego zmianę.

Chciałem w tym tekście przede wszystkim zademonstrować poznawczą użyteczność pojęcia atmosfery afektywnej, by zachęcić do jej używania w analizach współczesności. Kategoria ta bowiem nie tylko uczy nas na to, co trudno wyrażalne językowo, zaledwie przeczuwane, a jednak silnie na nas oddziałujące. Ponadto jest ona użyteczna, ponieważ pozwala nam lepiej zrozumieć, dlaczego w pewnych miejscach, sytuacjach czy systemach czujemy się dobrze, a w innych nie możemy oddychać, dlaczego pewne z nich nas pociągają w prawie erotyczny sposób, inne zaś sprawiają, że chcielibyśmy uciekać, jak najszybciej przenieść się gdzieś indziej. Dzięki temu pojęciu możemy również zrozumieć kruchość świata, w którym żyjemy. Nie doświadczamy go przecież nigdy bezpośrednio, ale zawsze za pośrednictwem niezwykle zmiennej atmosfery. Problematyzuje ono także współczesną formę kapitalizmu jako główne źródło politycznego rozedrgania dzisiejszego świata. Jego użyteczność, choć wykracza poza badanie tu i teraz, jest tu i teraz szczególnie wysoka. Tam bowiem, gdzie rzeczywistość staje się nieprzejrzysta za względu na swoją złożoność i współzależność wszystkiego, co ją tworzy, gdzie działania ekonomiczne przestają odpowiadać na potrzeby człowieka, lecz starają się wprowadzić go w stan nieustannego pobudzenia, gdzie przestrzeń nasycona jest głęboko każdym rodzajem bodźców rywalizujących o naszą uwagę, o naszych odczuciach, sądach estetycznych i moralnych przestają decydować znaczenia, sensy, wartości. Zaczyna zaś to, co trudno wyrażalne w języku, ulotne



i pozamaterialne, niemniej działające niezwykle silnie. Jedną z możliwych dróg poznawania tego rodzaju sił jest właśnie badanie atmosfer afektywnych.

## Abstract

---

**Marek Krajewski**

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ

*Affective Atmosphere: The Concept's Cognitive Utility*

This article advocates the usefulness of affective atmospheres – a category unpopular in the Polish scholarship – to the study of modernity. To demonstrate the claim, Krajewski reconstructs the category's meaning, its sources, the traditions from which it stems, and the contexts of its past uses. Moreover, the text presents the results of selected relevant studies. Next, Krajewski demonstrates the usefulness of this category in understanding contemporary sociocultural phenomena by using affective atmospheres to understand how Poles' experienced the pandemic, explain the form of the Women's Strike in 2020 and 2021, and identify the sources of the January 6 United States Capitol attack.

## Keywords

---

affective atmosphere, affect, affective capitalism, Women's Strike, pandemic